6 stron

Cena 5 Zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II — Warszawa — Łódź, Poniedziałek 25 lutego 1946 — Nr 9

Hokeiści czescy w Krynicy

Burzliwe obrady tenisistów w Krakowie

ŁKS remisuje z ZZK Tarnowskie Góry — Sukcesy narciarzy polskich w Czechosłowacji — Tragedia Pisarskiego — Zmiany w klasyfikacji bokserów

Cień Bratka nad obradami PZT

Walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego odbyło się wczoraj w Krakowie przy udziale 28 klubów.

Walne zebranie zagaił prezes dyr. Olchowicz, poczem wybrano komisję mandatową, złożoną z dyr. Piotrowskiego, dra Szembeka, dra Frączkiewicza, mjra Zarzyckiego i Kosińskiego (Sopot).



Na wniosek komisji mandatowej przyznano wszystkim klubom po jednym głosie a Cracovii, Krakusowi, Zjednoczeniu — Poznań i KS Sopot po dwa głosy ze względu na to, że ilość członków w tych klubach wynosiła powyżej 30 zawodników.

Przewodniczącym walnego zebrania wybrano dra Szembeka, który słabo prowadził zebranie, przyczyniając się do katastrofalnego poziomu. W czasie obrad w dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, które złożył prezes ustępującego zarządu dyr. Olchowicz, wałkowano przez 3 godziny sprawę Bratka.

Przedstawiciel Śląska dr Gorzy, który na początku dochodzeń komisji weryfikacyjnej w sprawie Bratka wyjaśnił przedstawicielowi PZT drowi Szembekowi, że słowo „abgelehnt" na karcie rozpoznawczej Bratka należy rozumieć tak, że Bratka zmuszali Niemcy do przyjęcia volksdeutscherstwa; obecnie powiedział, że wtedy był zapewne źle zrozumiany!

Dr Gorzy, podobnie jak cała delegacja Śląska, żądają od Walnego Zebrania, by sprawę Bratka wznowiono, gdyż według istniejących przepisów został on zrehabilitowany jako obywatel państwa polskiego. Dr Frączkiewicz wyjaśnił w odpowiedzi, że sprawa ta należy już do kompetencji Komisji weryfikacyjnej międzyzwiązkowej Komisji Poroz., która opracowała kodeks, a w nim wyraźnie jest mowa o tym, że ktokolwiek współdziałał w sporcie niemieckim, musi być usunięty z czynnego życia sportu polskiego. Bratek mógł zostać zrehabilitowany jako Polak, natomiast nie może być zrehabilitowany jako zawodnik, jako sportowiec, bo tak jak np. od przeciętnego obywatela nie można żądać, aby nie pił wódki, tak sportowca za picie wódki karze się dyskwalifikacją.

Zresztą i ten grzech ma na sumieniu Bratek. Przed wojną w czasie występów reprezentacji Polski w Rumunii upił się do tego stopnia, że nie mógł trafić rakietą w piłkę.

Dr Górzy w zapale dyskusji posunął się tak daleko, że zarzucił publicznie sportowcom krakowskim, że ci pomagali Niemcom „popijali z Niemcami w knajpach". Kiedy zażądano od niego nazwisk tych sportowców, oświadczył, że pewnie może innym razem — że powie ewentualnie na ucho — że mógłby to tylko powiedzieć w swojej kancelarii w Katowicach, gdyż bał się, by go za ten zarzut nie zaskarżono. Drugi przedstawiciel Śląska dr Skulisz w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu użył słów następujących: „Zarząd rzucał kłody pod nogi rozwojowi sportu". I ten również przedstawiciel wycofał później swój zarzut.

W tych warunkach jedynym jasnym punktem było sprawozdanie Olchowicza oraz kilka krótkich rzeczowych i wnikliwych, a świadczących o głębokim zrozumieniu sprawy i umiłowaniu sportu oświadczeń zasłużonych działaczy Związku dra Frączkiewicza, inż. Wajdowskiego, Horaina oraz mjra Zarzyckiego.

Mówiąc o pracy Zarządu podkreślił prezes Olchowicz, że była ona utrudniona ze względu na znikomą pracę organizacyjną Związku, na brak narybku tennisowego i ze względu na katastrofalny brak piłek. Prezes Olchowicz z ubolewaniem stwierdził, że bardzo krucho jest z naszą ekstra klasą tenisową: poza **Hebdą**, nie mamy dziś zawodnika, na którego moglibyśmy liczyć. Skonecki i **Olejniszyn**, są nadal talentami, które potrzebują dobrego trenera i oszlifowania w poważnych spotkaniach. To też z wielką radością witał dyr. Olchowicz powstałe i nowopowstające kluby tenisowe robotnicze twierdząc, że właśnie wśród nich znajdą się talenty, które wypełnią lukę.

Źle jest również z naszymi tennisistkami. Mamy tylko jedną **Jadwigę Jędrzejowską**, a pozostałe zawodniczki nie są w stanie dorównać jej ani talentem, ani rutyną, ani przygotowaniem.

Na Polsce ciąży obowiązek wznowienia pucharu środkowej Europy, gdyż puchar ten w konkurencji: Jugosławia, Czechosłowacja, Austria, Węgry i Polska zdobyła w roku 1938 drużyna polska.

Cenna ta nagroda ufundowana przez królową jugosłowiańską Marię została spalona w czasie działań wojennych w 1939 roku w Warszawie. Trzeba więc zwrócić się do naszych najwyższych dostojników państwowych o ufundowanie w miejsce zniszczonej innej nagrody i wznowić tę konkurencję.

Przyszły Zarząd PZT musi również nawiązać kontakt z Węgrami, którzy zdobyli puchar Środkowej Europy w konkurencji kobiecej. Puchar ten przegrała drużyna polska z różnicą zaledwie jednego setu (Zofia Jędrzejewska).

W wyniku wyborów obrano zarząd w następującym składzie: Prezes inż. Wajdowski, wiceprezesi: dr **Potuczek**, mjr. Zarzycki, inż. Gerych, sekretarz dr Szembek, skarbnik Gajewski, członkowie zarządu Jonszta, Szeraucówna, Chmielewski. Kapitan sportowy inż. Herbst. Komisja sportowa: inż. Wajdowski i Herbst. Komisja weryfikacyjna inż. Wajdowski, Jonszta, Kubiszyński, Szembek i dr Potuczek. Komisja sędziowska: Gerych i Cynka.

Siedzibą Związku pozostaje w dalszym ciągu Kraków.

Postanowiono rozegrać narodowe mistrzostwa Polski we Wrocławiu w lipcu, a międzynarodowe w sierpniu w Sopocie.

Absolutorium ustępującemu Zarządowi uchwalono większością 6 głosów, przyczem przeciw absolutorium głosował blok klubów śląsko-warszawskich, między innymi **Warszawska Legia, której założycielem i członkiem honorowym był dotychczasowy prezes Związku dr Olchowicz.**

W uznaniu zasług położonych dla polskiego tenisu **godność prezesa honorowego Polskiego Związku Tenisowego** nadano dyr. Olchowiczowi przez aklamację.

Związek Związków powróci do życia

jako integralna część Państwowej Rady

Dyskusja, trwająca od pół roku, na temat reaktywacji Zw. Pol. Zw. Sportowych, stała się od dnia 22 lutego bezprzedmiotowa.

Na konferencji u gen. dyw. Spychalskiego, I-go Wiceministra Obr. Nar. Komitet Organizacyjny Państw. Rady i Dyrekcja Państw. Urzędu W. F. i P. W. doszły do zgodnej decyzji, że w zasadzie nic nie stoi na przeszkodzie, by Zw. Pol. Zw. Sport. wznowił swą działalność.

Oczywiście nie w/g recepty i linii przedwojennej, a także w innej strukturze organizacyjnej.

Naczelna organizacja sportu będzie działać z upoważnienia Rady i Urzędu w myśl zasad, które będą przez te instancje opracowane.

Powiązanie wzajemne najwyższych władz w. f. i sportu nastąpi w ten sposób, że członkowie zarządu przyszłego ZPZS. wejdą do Rady — na miejsca przewidziane dla sportu w dekrecie. Tak więc zarząd ZPZS stanie się automatycznie Komisją Rady dla spraw sportu, komisją wybraną przez sam sport. Rozwiązanie takie umacnia pozycję naczelnej instancji sportu, ale też i nakłada na nią dużą odpowiedzialność.

Zwołanie zjazdu Związków Sportowych nastąpi w dniach 23 i 24 marca w Warszawie. Otwarcia dokonają władze państwowe w sposób uroczysty.

Prawdopodobnie odbędzie się równocześnie zjazd prasy sportowej dla ukonstytuowania przedstawicielstwa swego oraz przedyskutowania zagadnień ideowych.

M. S.

(Przedstawicielstwem prasy — obojętnie jakiej — jest i pozostanie jedynie Związek Zawodowy, tworzenie jakiegoś nowego przedstawicielstwa „Prasy Sportowej" jest w obecnej rzeczywistości zupełnie zbędne, chyba że chodzi o nowe zaszczyty i godności. — Red.).

Sensacyjne zwycięstwo Czechosłowacji

Szwecja pokonana w hokeju 3:1

W Pradze został rozegrany mecz hokeja na lodzie pomiędzy Czechosłowacją a Szwecją, który dał wynik 3:1 (1:0, 1:1, 1:0). Bramki dla Szwecji uzyskali: Anderson, dla Czechosłowacji Zabrowski, Drobny i Matołsz. W meczu tenisa stołowego Czechosłowacja pobiła Szwecję 5:0.

PZB zapomniał o Pisarskim

Źle złożona ręka wymaga operacji

Jak wykazało ostatnie prześwietlenie, złamana ręka Pisarskiego zrosła się źle i wymaga operowania i ponownego złożenia. Zabieg ten jest bardzo poważny i jak mówi Pisarski, przypuszczalnie nie zdecyduje się on na tę operację.

W tym miejscu należy wyrazić zdziwienie, że losami reprezentacyjnego boksera i tak zasłużonego zawodnika nie interesuje się absolutnie PZB, który pozostawił Pisarskiemu w Pradze 500 złotych i umył ręce, nie troszcząc się o stan jego ręki. Czekamy w tej sprawie na oficjalne wyjaśnienia Centrali Poznańskiej.

15:0! AKS-Śląsk

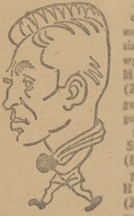
KATOWICE, 24.2 tel. wł. — Spotkanie dwóch czołowych klubów śląskiej klasy A zakończyło się wspaniałym zwycięstwem AKSu, który istotnie znajduje się w doskonałej wprost formie i roźniósł zespół swojego przeciwnika w nienotowanym wprost stosunku. Jak zawsze królem strzelców był Spodzieja, który strzelił 6 bramek, Pytel 5, Barański, Pusz i Maniora po 1 i jedna samobójcza.

Dalsze wyniki spotkań piłkarskich na Śląsku. Baildon Kostuchna 8:2 (2:0). Piast Gliwice — Polonia Piekary 2:7. Śląsk Tarnowskie Góry — Łagiewniki 7:2, Slavia Ruda — Piast Pawłów 4:2.

Czechosłowacki Związek Lekkoatletyczny zaproponował PZLA rozgrywanie co roku trójmeczu stolic Praga—Belgrad—Warszawa.

Drużyna śląskich talentów

ZZK Tarnowskie Góry remisuje z ŁKS 8:8



Wyniki techniczne: musza Stasiak (ŁKS) wygrywa z Misiem (ZZK), kogucia Kicinger (ZZK) zwycięża Stoleckiego (ŁKS), w piórkowej Hakuba (ZZK) w I rundzie wygrywa przez k. o. z Pawlakiem (ŁKS), w lekkiej Kowalski zwycięża Okruszkiewicza (ZZK), w półśredniej Olejnik (ŁKS) wygrywa z Fiszerem (ZZK), w średniej I Chudzik (ZZK) wygrywa z Rychtelskim (ŁKS), w średniej II Szczapiński (Z) zwycięża Zjabińskiego (ZZK), w półciężkiej ŁKS oddaje punkty walkowerem na skutek spóźnienia się na wagę Żywisa.

W walce towarzyskiej Żywis (ŁKS) wygrał ze Steckim (ZZK).

Widownia łódzka była nieco rozgoryczona wynikiem meczu ŁKS — ZZK.

Już z chwilą pojawienia się ósemek na ringu padały głośno okrzyki:

— A gdzie jest Niewadził?

Istotnie, ciągłe zapowiadanie startu tego boksera kończy się niestawieniem łodzianina na ringu. Niewadził musi wreszcie zdecydować się, czy ma zamiar uprawiać pięściarstwo, czy też zrezygnować z tego sportu.

Niewątpliwie drużyna ŁKS-u, która potrafiła rozgromić Wartę, przechodzi pewnego rodzaju kryzys. Brak Marcinkowskiego, Pisarskiego i kaprysy Niewadziła odbijają się na wynikach łódzkiego zespołu..

Drużyna ZZK z Tarnowskich Gór podobała się bardzo w Łodzi — jako zespół wyrównany, dobrze prezentujący się fizycznie i b. ambitny. Pracę trenera Szydły znać po tym zespole. Jedynym słabym punktem to zawodnik w wadze półciężkiej.

Zawodnicy śląscy jak Miś, Kicinger, Hakuba i Okruszkiewicz — to przyszłość polskiego boksu. Fiszer, — bokser przedwojenny, jeszcze umie pokazać pazury.

W ŁKS-ie słabo wypadli tym razem Stolecki, Pawlak i Rychtelski, a nawet Olejnik walczący zbyt szablonowo nie mógł zadowolnić. Niezłym nabytkiem jest Żywis — zawodnik ten będący po raz pierwszy na ringu dowiódł, że posiada talent. Musi jednak zwrócić większą uwagę na czystość w walce i nie bić z góry i otwartą rękawicą.

OSŁABIONY MIŚ

W muszej Stasiak, jak zwykle, obtańczył swego przeciwnika Misia. Ślązak był o głowę wyższy od łodzianina i miał dużo dłuższe ręce. Trzeba dodać, że „dusił" wagę i zrzucił z siebie aż 5 kg. Niewątpliwie dalsze „duszenie" wagi, może się okazać dla tego zawodnika bardzo szkodliwe. W pierwszej rundzie łodzianin walczy systemem doskoków i dąży do półdystansu, trafiając często lewą. Ślązak usiłuje bronić się lewym prostym, ale czyni to niezbyt udatnie. Starcie dla Stasiaka.

W drugiej rundzie Miś zostaje nastawiony na bicie od dołu, ale i ten system mu niezbyt się udaje. Ślązak inkasuje jeden cios w żołądek, po którym się bardzo krzywi. I to starcie jest dla łodzianina. Trzecia runda jest dość chaotyczna, obaj zawodnicy kryją się słabo i tracą siły. Runda wyrównana, a ogólne zwycięstwo Stasiaka zdecydowane.

W koguciej Stolecki stanął na przeciw Kicingera — zawodnika bardzo wysokiego i o długich rękach. Ślązak bije szeroko ale skutecznie i celnie. Zasypuje on gradem ciosów łodzianina. W drugiej rundzie notujemy bardzo dobre uderzenia ślązaka, celowane w żołądek. Stolecki właściwie nie egzystuje na ringu, a jedyną jego odpowiedzią na ataki przeciwnika jest obejmowanie go w pół. Otrzymuje on za to napomnienie od sędziego. W trzeciej rundzie walka staje się chaotyczna, a łodzianin często słania się na nogach. Kicinger wygrał bardzo wysoko.

K. O. PO 24 SEKUNDACH

Walka w wadze piórkowej pomiędzy Hakubą a Pawlakiem trwała zaledwie 24 sekundy. Siedemnastoletni ślązak przypuszcza gwałtowny atak, bijąc z obu rąk, wreszcie trafia lewą w czoło przeciwnika i poprawia w żołądek. Atak ten decyduje o meczu, Pawlak pada na deski i zostaje wyliczony.

W wadze lekkiej Kowalski nie miał łatwej roboty z Okruszkiewiczem. Bokser śląski walczył bardzo ambitnie, ale jest jeszcze zbyt sztywny i nie posiada wyczucia kontry. Zdaje się, że wszedł on na ring bardzo stremowany i miał respekt przed sławą i rutyną swego przeciwnika. Pierwsza runda jest prowadzona przez obu zawodników bardzo ostrożnie, wreszcie jeden gwałtowny atak Kowalskiego, który przerodził się w serię ciosów z obu rąk, zadecydował o wygraniu rundy.

W drugim starciu ataki Kowalskiego nabrały ostrości i ciągłości. W trzeciej rundzie nokaut wisi na włosku. Okruszkiewicz inkasuje prosty, który na chwilę rzuca go na deski, a po kilku ciosach w żołądek ślązak opuszcza gardę i z trudem kończy walkę. Zwycięstwo Kowalskiego jest wysokie.

W półśredniej Olejnik wygrywa nieznacznie z Fiszerem. Szkoda, że łodzianin wpadł w pewną już manierę i szablon. Mianowicie atakuje on zbyt jednostronnie, za wszelką cenę dążąc do zwarcia, w którym zasypuje przeciwnika gradem ciosów, ale wyprodukowanych zbyt na ślepo. System taki jest raczej dobry w walce ze słabymi rywalami, ale może się smutno skończyć przy spotkaniu z więcej rutynowanymi. Nadto atakowanie z głową wysuniętą naprzód nie każdemu sędziemu ringowemu może się podobać. Tym razem Olejnik z własnej winy już w drugiej rundzie został raniony nad okiem.

W I-ej rundzie ostra wymiana ciosów, Fiszer bynajmniej nie peszy się atakami w zwarciu i odpowiada tą samą bronią. W pewnym momencie ślązak trafia od dołu w podbródek i Olejnik pada. Wstaje zaraz, ale jest wyraźnie zamroczony. Fiszer jednak nie wykorzystuje sytuacji. Starcie wyrównane. W następnym starciu, po wyjściu ze zwarcia, Fiszer inkasuje cios w szczękę, który rzuca go na moment na deski. Decyduje to o wygraniu rundy i jak się później okazało i walki. W trzeciej obaj zawodnicy są zmęczeni, idą na wymianę ciosów ale niezbyt celnych. Starcie wyrównane.

W średniej I — Rychtelski z Chudzikiem wdają się w bijatykę. Łodzianin kryje się źle i zbyt wiele inkasuje. Runda dla Chudzika. W drugiej jeden bardzo mocny prawy prosty rzuca łodzianina na liny, które go chronią przed upadkiem. Rychtelski jest „groggy". Na finiszu Rychtelski dochodzi do siebie i teraz dobrze kontruje. Chudzik otrzymuje kilka twardych ciosów, które go zamraczają. Kontratak Rychtelskiego jest jednak spóźniony. Zwycięstwo ślązaka nie ulega wątpliwości, co się jednak nie podoba publiczności, która tym razem zapomniała o obiektywiźmie.

W średniej II wypożyczony od Zjednoczonych Szczapiński wygrywa nieznacznie ze Zjabińskim. Walka ta na dość słabym pozyiomie. W I-ej chaotyczna wymiana ciosów, w drugiej Szczapiński coraz częściej trafia prawym prostym, w trzeciej znów wymiana ciosów. Ślązak wykazał dobre walory fizyczne, ale jeszcze słaby technicznie, łodzianinowi można zarzucić słabe krycie.

DEBIUTANCI NA RINGU

W półciężkiej zawodnik ŁKS-u Żywis po raz pierwszy stanął na ringu nie wiedział on, że waga ma się odbyć w hotelu i stawił się omyłkowo w hali WIMy, co kosztowało klub oddanie dwu puktów i zremisowanie meczu. W walce towarzyskiej wygrał Żywis, bijąc zupełnie surowego Steckiego. W trzeciej rundzie Stecki z opuszczoną gardą stoi przy linach, a łodzianin okładał go niemiłosiernie. Sędzia przerywa walkę i zdaje się, że odeśle Steckiego od rogu... a tymczasem wbrew prawideł zarządza dalszą walkę. Zdaniem naszym, ślązak przegrał przez k. o.

Punktowali Kubiak, Sierota i Maloszczyk, sędziował na ringu Twardowski, który w niższych wagach wypadł b. dobrze, a cięższych popełnił kilka błędów.

Jak nam po meczu oświadczył kierownik ŁKS-u, Niewadził ma ponieść karę w postaci trzymiesięcznej dyskwalifikacji.

K. G.



8-miu mistrzów Śląska

wyłoniły walki na ringu

GNIEZNO, 24. 2. (Tel. własny). Mecz bokserski pomiędzy zespołami „Geyera" z Łodzi a miejscową Stellą zakończył się zwycięstwem łodzian 9:7.

W wadze muszej Bednarek (G) wygrywa z Woltakiem (S). W pierwszej rundzie łodzianin atakuje bardzo dobrze lewymi prostymi i atakuje dobrze w zwarciach. Jeden prosty trafia w żołądek boksera Stelli. — W drugiej rundzie łodzianin ma wyraźną przewagę, tak samo i w trzeciej, w której zdobywa punkty w zwarciu.

W koguciej Kamiński wygrywa z Zamierą. Łodzianin miał ciężką robotę, gdyż Zamiera walczy nieczysto i odwraca się. W drugiej rundzie łodzianin już jest panem sytuacji i zwalnia tempo. W trzeciej rundzie Kamiński posyła przeciwnika na deski, ale nie potrafi go wykończyć.

W piórkowej pierwszą [Mazur remisuje z Bidzińskim. Walka była bardzo zażarta i rozgrzała widownię. — Obaj zawodnicy poszli na wymianę ciosów. Bidziński ma bardzo mocne ciosy, ale nie umie się kryć.

W piórkowej Dobek (S) bije Madeja (G). Od pierwszej chwili Dobek atakuje demonstrując silne ciosy z obu rąk. Madej kontruje hakami. — Obaj otrzymują napomnienie od sędziego za nieczyste ciosy i bicie po komendzie „puść". W rezultacie Dobek okazał się nieco lepszym.

W wadze lekkiej Kaczmarek remisuje ze Stefańskim (S). Bokser ze Stelli rozporządza silnym ciosem, to też już w pierwszej rundzie posyła łodzianina na deski do dwóch. W następnej fazie walki Kaczmarek walczy ostrożnie i punktuje lewą, Stefański zaś zbytnio sygnalizuje ciosy.

W półśredniej Trząsowski (G) w pierwszej rundzie wygrywa przez techniczny k. o. ze Zbytkiem (S). — Obaj bokserzy pokazali silne ciosy, przy czym Zbytek jest stroną atakującą. Nagle nadziewa się on na kontrę z prawej ręki i idzie do siedmiu na deski. Wprawdzie wstaje, ale sędzia odsyła go do rogu.

W półciężkiej Janaczek (S) wygrywa z Jaskółą (G). W pierwszej rundzie walczą obaj bokserzy ostrożnie. Jaskóła usiłuje kilkakrotnie atakować, ale bez skutku. Janaczek nie dopuszcza łodzianina do siebie. W drugiej rundzie Jaskóła atakuje i udaje mu się ulokować kilka lewych prostych. W trzeciej rundzie Jaskóła otrzymuje ostrzeżenie za uderzenie w kark. Werdykt sędziowski krzywdzi łodzianina i jest nieprawidłowy.

Jak oświadczył sędzia ringowy, był on zaskoczony po przeczytaniu karty punktowej i sądził, że sędzia pomylił ob nazwisk bokserów. Przebieg meczu punktowo przedstawiał się następująco. Dla Jaskóły: 20:20, 20:18, 20:19.

W wadze ciężkiej spotkali się Olejniczak (G) z Pawłowskim (S). Pawłowski to nie tylko bokser, ale i lekkoatleta - miotacz. W pierwszej rundzie obaj walczą bardzo ostrożnie, raptem Pawłowski inkasuje cios w żołądek i idzie do pięciu na deski, a od nokautu ratuje go gong. W drugim starciu ostro atakuje Pawłowski, ale Olejniczak jest dobrze nastawiony na kontrę. W rundzie tej odezwała się łodzianinowi żółtaczka od buta, co mu bardzo przeszkadza. W ostatniej rundzie Pawłowski znów pada do czterech na deski, ale wstaje i trzyma się dzielnie do końca, zasługując na wynik nierozstrzygnięty.

W walce nadprogramowej Krakowiak (G) zremisował po ładnej walce z Wesołowskim (S). Łodzianin ważył 65 kg., a bokser z Gniezna 70 kg.

Drużyna Stelli została wzmocniona dwoma bokserami z Mogilna.

Zapaśnicy Łodzi wygrywają ze Zrywem (Bydgoszcz)

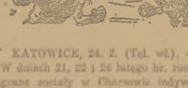
W Łodzi odbył się mecz zapaśniczy pomiędzy ŁKS-em a Zrywem z Bydgoszczy, jako przedmecz spotkania bokserskiego ŁKS–ZZK. Wygrali łodzianie w stosunku 4 : 3.

W wadze koguciej Sokołowski (Zryw) bije na punkty Kubała (ŁKS), w piórkowej Lewandowski (Z) kładzie na łopatki Andrzejewskiego (ŁKS) po 3 min. 40 sek. po złamaniu mostu. W lekkiej Łazarski (ŁKS) po dwuch minutach i trzech sekundach rzuca na łopatki Perskiego (Z) po zastosowaniu odwrotnego pasa.

W półśredniej Matusiak (ŁKS) zwycięża na punkty Majchrzaka (Z). W średniej Szeląg (Z) wygrywa na punkty z Debem (ŁKS). W półciężkiej Gliński będąc w parterze kładzie rulada w 3 m. 18 sek. Czupryńskiego (Z). W ciężkiej Tomczyk (ŁKS) po 1 m. i 8 sek. niespodziewanie rzuca na łopatki cięższego od siebie Tynieckiego (Z). Zwycięstwo to nastąpiło po poradzie, przy usiłowaniu przerzucenia przez biodro.

Śruba podatkowa w Gnieźnie

GNIEZNO, 24. 2. (Tel. wł.). Sfery sportowe w Gnieźnie skarżą się bardzo na niezrozumienie zagadnień i potrzeb sportowców przez tutejsze władze miejskie Zawody sportowe w Gnieźnie są obciążone podatkiem obrotowym, co nie jest praktykowane w żadnym innym mieście polskim.



Zwycięska wyprawa Geyera

Stella w Gnieźnie pobita 9:7

KATOWICE, 24. 2. (Tel. wł.). — W dniach 21, 22 i 24 lutego br. rozegrane zostały w Chorzowie indywidualne mistrzostwa bokserskie Śląska. Do zawodów zgłoszono 40 zawodników ze wszystkich klubów poza Siemianowiczanką, Naprzodem i Ruchem oraz ZZK Tarnowskie Góry, któremu Zarząd ŚLOZB wydał nieopatrznie zezwolenie na start w Łodzi.

Mimo tych usterek zawody wypadły dość udatnie, prezentując wiele nowych talentów i niezły poziom.

Mistrzami okręgów w poszczególnych wagach zostali:

musza: Łada (Piast Gliwice);
kogucia: Grzywocz (Skra Zabrze);
piórkowa: Kucharski (RKU Sosnowiec);
lekka: Komuda (Pogoń Katowice);
półśrednia: Grądkowski (WUKS);
średnia: Nowara (RKS Batory);
półciężka: Kolonko (RKS Batory);
ciężka: Figiel (Baildon).

Oprócz mistrzów w poszczególnych wagach należy wymienić tak utalentowanych zawodników, jak Sztolc (Skra Zabrze), który swoją walkę wstępną z Komudą przegrał z minimalną różnicą i jest talentem, jakiego Śląsk dawno już nie wydał. — Oprócz niego doskonale zaprezentowali się dwaj młodziutcy bokserzy Slavii Matloch i Żur.

Wyniki walk finałowych przedstawiały się następująco:

Waga musza Łada wygrał walkowerem wobec nie stawienia się Hanfa (Lechia).

W wadze koguciej Grzywocz (Skra Zabrze) wypunktował Moczkę (W. N. K. S.) walcząc słabiej niż zwykle.

Waga piórkowa: Kucharski (RKU) znokautował w trzeciej rundzie Żura (Slavia). Obydwaj zawodnicy przedstawiają jeszcze surowy, ale doskonale zapowiadający się materiał.

W wadze lekkiej Komuda (Pogoń) wygrał wysoko na punkty z Zarębikiem (Slavia).

W wadze półśredniej Grądkowski (WNKS) wygrał po ciężkiej i żywej walce wysoko na punkty z Bielskim (WMKS).

W wadze średniej Nowara (Batory) pokonał na punkty na najładniejszej walce dnia Hanasa (Baildon).

W wadze półciężkiej Kolonko (Batory) po nadzwyczaj zaciętej i wyrównanej walce pokonał Skwarę (Piast Gliwice).

W wadze ciężkiej młody Figiel (Baildon) sprawił największą niespodziankę, wygrywając na punkty z weteranem ringu Wocką (Lechia).

Zainteresowanie zawodami duże. Sędziowali: w ringu przez trzy dni Kulik, Zapłatka i Borski. Na punkty Łukaszewski, Prędowski, Sadłowski i Joachimowski.

WIADOMOŚCI RINGOWE

ZZK Tarnowskie Góry rozegra mecz bokserski w dniu 26 b. m. ze Zrywem w Bydgoszczy.

T. MALISZEWSKI

Ustalamy hierarchię piłkarstwa Europy

III.

W ostatnich dwu artykułach próbowaliśmy ustalić listę klasyfikacyjną piłkarstwa europejskiego. Nie jest ona doskonałą, szczególnie gdy chodzi o tzw. pierwszą klasę, w której dokonywały się ustawiczne przemiany. Jednak z grubsza odpowiada rzeczywistości. Tej rzeczywistości, jaką mieliśmy do roku 1939.

W okresie tym **piłkarstwo Związku Radzieckiego** znajdowało się poza zasięgiem międzynarodowych organizacji i kontaktów. Zamknięte w sobie, mając do dyspozycji obszar państwa, równający się części świata, prowadziło pracę obliczoną na zapewnienie sobie jak najszerszych fundamentów, na których oprzeć się miała kiedyś czołowa klasa.

WIELKI NIEZNAJOMY

O poziomie, ba nawet o formach organizacyjnych sportu radzieckiego wiedzieliśmy bardzo mało. Dochodziły nas od czasu do czasu słuchy o gigantycznych rajdach narciarskich, o świętach sportowych z rekordową ilością uczestników, ale wszystko to było **płynne, nieuchwytne.**

Dopiero na kilka lat przed wojną piłkarze radzieccy wybrali się do Europy. Występy ich we Francji i o ile się nie mylimy w Czechosłowacji, nie przyniosły wprawdzie rewelacji w rodzaju Dynama w Anglii, jednak **były niespodzianką.**

Krytyka fachowa oceniła piłkarzy radzieckich bardzo przychylnie. Podobał się sposób gry, umiejętności techniczne i kombinacyjne, którym brak było jednak... wykończenia. Bawiące wówczas na kontynencie zespoły, czy też zespół radziecki **nie odznaczał się bojowością,** grał podobnie miękko i przypominał do pewnego stopnia środkowo-europejską szkołę.

Nie wiemy ani nie pamiętamy, czy chodziło wówczas o reprezentację, czy **zespół kombinowany.** W każdym razie na podstawie wyrażonej o nim opinii bylibyśmy skłonni przyjąć, że składał on się przede wszystkim z **graczy moskiewskiego Dynama.** Trzeba bowiem wiedzieć, że właśnie Dynamo nawet gdzieś do roku 1940 odznaczało się stylem gry przypominającym najbardziej środkową Europę w przeciwieństwie do innych drużyn, hołdujących bojowości. Próbkę gry Dynama w wydaniu bardzo rozwodnionym rezerwą widzieliśmy **w roku 1940 we Lwowie.** W małym tylko stopniu przypominało ono zespół, który w r. 1946 zdobył mistrzostwo ZSRR i **swym angielskim stylem gry zmógł nawet Anglików.**

Ale nie uprzedzajmy faktów. Chodzi w tej chwili o hierarchię piłkarstwa Europy do r. 1939 i w tym właśnie czasie na podstawie ogólnych danych bylibyśmy skłonni **zaliczyć piłkarstwo radzieckie nie wyżej niż do czołówki pierwszej klasy.** Na uzasadnienie lokaty tej brak nam dostatecznych danych, brak mierników porównawczych, to też opieramy się **przede wszystkim na wyczuciu.**

WYJAŚNIAMY

Zanim przejdziemy do próby ustalenia hierarchii w chwili obecnej poczuwamy się do obowiązku wytłumaczenia pewnej niedokładności.

Jeden z piłkarzy całkiem starej gwardii warszawskiej Polonii, akceptował całkowicie naszą pierwszą listę z małym zastrzeżeniem co do Slavii. Obrońca Polonii p. Sz. wychowany w Pradze ma zastrzeżenia odnośnie określenia przez nas stylu Slavii mianem „wiedeński".

Stare praskie serce widzi w tym **przyznanie pewnej wyższości odwiecznemu rywalowi naddunajskiemu** i... naturalnie buntuje się. Przez kol. Gr. przekazuje nam więc p. Sz. sprostowanie, że Slavia grała wówczas (a może i dzisiaj) stylem szkockim, tak jak u... czyli ja szkoccy trenerzy. Przyjrzyjmy się tej sprawie a **na pewno się pogodzimy.**

Przede wszystkim więc tak popularnie zwany **styl szkocki jest najmniej znany w samej Szkocji i Anglii.** Odróżniają tam system krótkich podań (short passing) stosowany przez zespoły amatorskie i długie podania (long pass) zawodowców.



Na kontynent piłka nożna wdarła się poprzez państwa nadbrzeżne, skolei przedostała się do środkowej Europy, która szybko ją zasymilowała. W latach „dziecięcych" gra oparta była całkowicie na indywidualizmie, **sztuką najwyższej klasy było wózkowanie,** to też w rezultacie rozpadała się ona na szereg solowych popisów, które wymagały nieprzeciętnej techniki. Wizyty piłkarzy angielskich względnie szkockich, szczególnie w latach 1910-14 sprowadziły przewrót. Wszystkie te Sunderlandy, Blackburn Roversy, Aston Villy uzyskiwały **dwucyfrowe wyniki,** zaskakując kontynentalistów swoją precyzyjną grą zespołową. A ponieważ w piłkarstwie środkowo-europejskim nie było ciołków więc też poszedłszy po rozum do głowy **zabrali się do naśladownictwa tak nazwanego wówczas stylu szkockiego.**

Naturalnie każdy z trzech partnerów (Wiedeń, Praga, Budapeszt) nadał **mu swoiste piętno.** Wiedeń upiększył go elegancją, pomysłowością i rytmiką straussowskiego walca. Budapeszt dorzucił szczyptę papryki i stworzył specyficzną tzw. **lotną kombinację.** Praga wydała słynne „uliczki", międzynarodowej literatury fachowej.

TRÓJLISTEK EUROPY

Wszystkie trzy stolice piłkarskie środkowej Europy miały jedną wspólną cechę, **grały ładnie, interesująco i pomysłowo.** Jedne drużyny mocno, twardo i bojowo, drugie miękko, niemal delikatnie szukając zbawienia w precyzyjnej technice i finezyjnej kombinacji redukującej do najkonieczniejszego minimum użycia „brutalnej" siły.

Celowały w tym przede wszystkim drużyny wiedeńskie, znane ze swej miękkiej gry. Gry, pełnej polotu, inwencji i błyskotliwości. Czołowym eksponentem tego **specyficznie wiedeńskiego stylu i szkoły,** była „Austria" poprzednio „Amateure", którzy grą porywali nie tylko miejscową ale i zagraniczną widownię.

Był to więc ów **tzw. „szkocki styl",** który spotykało się również w Pradze. Jeśli pozwoliliśmy sobie za tym wspomnieć, że Slavia **grała „po wiedeńsku",** to bynajmniej nie myśleliśmy, że uczyła się ona grać w Wiedniu. Chodziło nam raczej o to, że **w przeciwieństwie do twardej nawet brutalnej Sparty** hołdowała metodzie precyzyjnej kombinacji z unikaniem ostrych starć, która częstokroć dawała przewagę bez... zwycięstwa. Tak właśnie grała stara Slavia, podobnie jak i większość zespołów wiedeńskich.

Mamy np. żywo w pamięci finałowy jej mecz z Rapidem o puchar środkowej Europy na Hohe Warthe w Wiedniu. Było to gdzieś w latach ok. trzydziestych. Slavia grała jak z nut, siedziała na polu wiedeńczyków i... w rezultacie przegrała dzięki sprytowi starego pałąkowatego Kuthana, który był już wówczas cieniem swej dawnej wielkości. Kilka sprytnych zagrań prowadzącego atak Kuthana wystarczyło całkowicie, by Slavia, **mimo najwyraźniejszej przewagi opuściła boisko pokonana,** będąc znacznie lepszą, niż Rapid. Rapid, którego gwiazda wówczas mocno już wybladła. Nie znaczy to, by Slavia nie miała okresu porywających zwycięstw, które słusznie przysporzyły jej sławę jednej z najlepszych drużyn kontynentu.

Tyle o niedawnej przeszłości. W najbliższym artykule spróbujemy naszkicować obecną sytuację. Będzie to zadanie niełatwe, gdy się zważy, że brak w tej chwili jeszcze regularnych kontaktów, brak danych, któreby pozwoliły dojść do pewnych konkluzji, choć by tylko przy oparciu się o metodę porównawczą. Spróbujemy.

Byli więźniowie obozów na ringu

Z inicjatywy związku byłych więźniów obozów w Niemczech, który w tej sprawie zwrócił się do ŁOZB, mają być zorganizowane zawody bokserskie pomiędzy pięściarzami, którzy przebywali w obozach.

Wchodzą pod uwagę Czortek, Kolczyński, Małecki, Rychtelski, Rinke i wielu innych. O ile mecz ten da się zorganizować, to odbędzie się w Łodzi w terminie 24 marca.

ŁOZB DZIĘKUJE ZA OPIEKĘ NAD PISARSKIM

Zarząd ŁOZB na swym ostatnim posiedzeniu uchwalił wysłać listy dziękczynne do [illegible] osób w Pradze, które tak serdecznie zajęły się Pisarskim po jego wypadku w Pradze. Listy zostaną przesłane do Poselstwa Polskiego w Pradze, do dr. Belora, red. Hory i wielu innych.

MECZE ZAPAŚNICZE

Drużyna zapaśnicza ŁKS-u, rozegra w dniu 3 marca spotkanie z Legią z Krakowa w Łodzi, a w dniu 10 marca z Siłą w Mysłowicach.

Anna Curtis jest pierwszą kobietą, w Ameryce, która otrzymała wielką nagrodę sportową Sulliviana. W ciągu 1944 r. Anna Curtis ustanowiła pięć rekordów narodowych i pobiła rekord światowy.

100 m. Amerykanka przepłynęła w czasie 1:9.5, 400 m. w 5:27.7, 1500 m. w 22:13.1, 800 m. w 11:8.6 (rekord świata).

Kontredans wśród bokserów

Dalsza próba ustalenia hierarchji w pięściarstwie polskim

W numerze siódmym „Przeglądu Sportowego" zamieściliśmy tabelę klasyfikacyjną pięściarzy polskich. Nie daliśmy celowo komentarza, tak aby każdy mógł ją sam zanalizować i zastanowić się, czy nasza ocena zawodników była słuszna. Była to pierwsza lista klasyfikacyjna, która już w siedmiu wagach obejmowała dziesiątkę zawodników.

Sytuacja w naszym pięściarstwie zmienia się niemal co tydzień i nasza ostatnia lista musi już ulec zmianie.

MUSZA BEZ CZARNECKIEGO

W kategorii muszej zajdą wkrótce duże przegrupowania, gdyż Czarnecki coraz częściej startuje w wadze koguciej i pewnie w mistrzostwach Polski stanie on na tej pozycji. Po opuszczeniu pierwszego miejsca przez Czarneckiego, lista „much" musiałaby wyglądać jak następuje: **1) Kamiński (Łódź), 2) Stasiak (Łódź), 3) Sowiński (Gdańsk), 4) Patora (Warszawa), 5) Kordylewski (Poznań), 6) Borowicz (Bydgoszcz), 7) Bazarnik (Śląsk) itd.**

Kamiński po ostatnim meczu z Sowińskim dowiódł, że zasługuje na pierwsze miejsce. Sowiński staje się z meczu na mecz coraz niebezpieczniejszy. Patora również poczynił postępy, jest dobrym technikiem i zasługuje bezwątpienia na dość wysoką lokatę. Borowicz również poprawił miejsce wobec zwycięstwa nad Bazarnikiem.

SYTUACJA W KATEGORII KOGUCIEJ

Sytuacja w wadze koguciej na początku sezonu przedstawiała się źle. W tej kategorii nie mieliśmy zawodników, którzy wykraczali by poza ramy przeciętności. Obecnie jest już dużo lepiej. Wobec przesunięcia Czarneckiego do tej kategorii, dajemy mu prowizorycznie pierwsze miejsce aż do czasu spotkań z poważniejszymi przeciwnikami. Dalej klasyfikujemy Sobkowiaka, który znów stał się groźnym bokserem. Trzecie miejsce oddajemy Grzywoczowi, który zdecydowanie wysunął się na czołowe miejsce po zwycięstwie nad Jeleniem. Reprezentant Polski Jóźwiak spada na czwarte miejsce przed Miszczukiem.

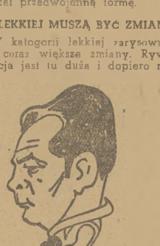
Lista zatem wyglądałaby w ten sposób: **1) Czarnecki (Łódź), 2) Sobkowiak (Warszawa), 3) Grzywocz (Śląsk), 4) Jóźwiak (Bydgoszcz), 5) Miszczuk (Śląsk), 6) Pawlak (Łódź), 7) Kicinger i 8) Szulc (Bydgoszcz) itd.** Gorecki, który ostatnio stracił formę wypada z listy.

A CO SŁYCHAĆ WŚRÓD PIÓRKOWCÓW?

Nasza lista Nr 2 nie ulega w tej kategorii dużym zmianom. Skłonni bylibyśmy tylko zmienić miejsce Antkiewicza z Gdańska, przyznając mu czwartą lokatę, a Zalewskiego umieścić nieco niżej. Małecki winien mieć wśród piórkowców dobrą lokatę, bo znów odzyskał przedwojenną formę.

W LEKKIEJ MUSZĄ BYĆ ZMIANY

W kategorii lekkiej zarysowują się coraz większe zmiany. Rywalizacja jest tu duża i dopiero mistrzostwa Polski rozstrzygną ostatecznie, kto w niej powinien stać na pierwszym miejscu.



Koziołek

W tej chwili, wobec dobrej formy Koziołka wykazanej podczas tournee Warty po Czechosłowacji, musimy go postawić na pierwszym miejscu. Kowalewski, który ostatnio wykazał duży spadek formy wypada z listy. Na jego miejsce wchodzi warszawianin Łukasiewicz, który zwyciężył łodzianina. Klasyfikacja wygląda tu mniej więcej następująco: **1) Koziołek (Poznań), 2) Kowalski (Łódź), 3) Komuda (Śląsk), 4) Vogt (Poznań), 5) Łukasiewicz (Warszawa), 6) Rinke (Bydgoszcz), 7) Zieliński (Gdańsk), 8) Majewski (Warszawa), 9) Sowiński (Poznań) itd.**

Kto wie czy wkrótce w szranki nie wejdzie Woźniakiewicz, który pilnie trenuje i niewątpliwie jeszcze odegra rolę w pięściarstwie polskim. Spodziewamy się, że już na przyszłej liście ukaże się jego nazwisko.

GRĄDKOWSKI NA CZELE PÓŁŚREDNICH

Grądkowski nadal jest bezkonkurencyjny w kategorii półśredniej, a zaraz za nim kroczy Olejnik. Rywalizacja pomiędzy tymi zawodnikami znajdzie pewnie rozstrzygnięcie podczas mistrzostw Polski. Trzecie miejsce Jareckiego nie ulega wątpliwości. Natomiast dalsze lokaty wymagają zmian, których się spodziewamy w najbliższej przyszłości. Szóste miejsce Durkowskiego jest zachwiane, gdyż łodzianin ostatnio prawie wcale nie startował.

KOLCZYŃSKI WCHODZI NA LISTĘ

W kategorii średniej Kolczyński już uzyskał prawo do pierwszego miejsca, gdyż chwilowo na skutek wypadku w Pradze, Pisarski musi je opuścić. Dalsza rywalizacja pomiędzy tymi starymi konkurentami wyjaśni kto z nich jest lepszy. Drugi jest nadal Sobczak, choć pozycja jego jest silnie atakowana przez Nowarę — boksera, który pokazuje coraz większą klasę. Na dalszych miejscach sytuacja jest niewyraźna. Muszą tu też wkrótce nastąpić przegrupowania.

SZYMURA CIĄGLE BEZKONKURENCYJNY

Szymura w wadze półciężkiej jest nadal bez konkurencji, tym bardziej, że Niewadził coraz częściej startuje w ciężkiej i przenosimy go do tej kategorii. Klasa naszych zawodników w półciężkiej jest bardzo niska i prócz Szymury nie mamy w niej pełnowartościowego boksera. Podobna sytuacja była i przed wojną. Dlatego do ścisłej klasyfikacji w tej wadze, nie możemy przywiązywać większej wagi. Może należy się lepsza lokata Likowi z Gdyni, który czyni postępy.

CORAZ WIĘCEJ CIĘŻKICH

W kategorii ciężkiej, tej pięcie achillesowej boksu polskiego, notujemy pewne polepszenie, możemy tu klasyfikować już dziewięciu pięściarzy. Prym wiedzie Niewadził — zwycięzca Klimeckiego. Notujemy również nowicjusza — łodzianina Olejniczaka, który ze względu na dobre warunki... i dobre chęci znalazł się na liście. Możnaby tu również wstawić nazwisko olbrzyma śląskiego Iwańskiego, który znajduje się pod opieką Szydły, co daje pewne gwarancje, że może ze „Śląskiego Carnery" coś wyrośnie. Ugrupowanie sił byłoby więc następujące: **1) Niewadził (Łódź), 2) Klimecki (Poznań), 3) Drabkowski (Warszawa), 4) Korolewski (Gdynia), 5) Chistowski (Gdańsk), 6) Słowa (Gdynia), 7) Olejniczak (Łódź), 8) Figiel (Śląsk), 8) Iwański (Sosnowiec).**

Musimy się uzbroić w cierpliwość, już w kwietniu liczne zagadki będą wyjaśnione i po mistrzostwach Polski będziemy mogli zestawić listę najbardziej odpowiadającą istotnemu rozkładowi sił w pięściarstwie polskim.

K. Gryżewski

KOLARZE BEZ SPRZĘTU I LUDZI

nie rezygnują ze śmiałych planów

Rozmawiamy z prezesem P Z Kol. dyr. Gołębiowskim

Kolarze nasi nie mają sprzętu — naczelna magistratura kolarstwa PZ Kol. nie ma nawet własnego lokalu, a jednak prace przygotowawcze do zbliżającego się sezonu rozpoczęto z całym rozmachem. Na czele reaktywowanego w ub. roku zarządu stanął zasłużony działacz w naszym kolarstwie dyr. Gołębiowski.



TYLKO CZTERECH AKTYWISTÓW

Jeśli chodzi o aktywnych członków Zarządu to nie jest to bynajmniej Zarząd na miarę przedwojenną. Cały wysiłek odrodzenia kolarstwa spoczywa **na barkach prezesa i cenionych wśród zawodników jego najbliższych współpracowników pp. inż. Szyrczyka, Zagozdzińskiego, i „przysięgłego" sekretarza Cieślaka.**

Ta garstka ludzi dobrej woli podjęła się odbudowy wyniszczonego przez wojnę kolarstwa. W roku ub. pomimo, że sytuacja w kraju była znacznie cięższa, P. Z. Kol. uprzedził pozostałe związki sportowe, organizując pierwsze powojenne mistrzostwa Polski. Impreza ta przez całą sportową prasę uznana została za udaną pod każdym względem i rokującą kolarstwu polskiemu szczęśliwą przyszłość.

Po „próbnych galopach" ub. roku, nadchodzący sezon zgodnie z zamierzeniami Związku obfitować ma w **szereg ciekawych imprez i śmiałych planów,** zmierzających nie tylko do podniesienia poziomu, lecz przede wszystkim umasowienia tego sportu.

— Takie wytknęliśmy sobie cele — informuje nas prezes Gołębiowski. Warunki do pracy, zresztą jak we wszystkich Związkach Sportowych, mamy ciężkie. Nie zrażamy się tym, wierząc, że państwowe władze sportowe w odpowiedniej chwili przyjdą z pomocą w realizacji naszych zamierzeń.

ZAPAŁ WŚRÓD KOLARZY

Jedno co nas w chwili obecnej napawa radością — to zapał, jaki przejawia się wśród renomowanych naszych zawodników i idące z tym zainteresowanie młodzieży.

Największą bolączką jest brak **sprzętu wyścigowego, a w szczególności** gum. Zrobimy jednak wszystko, przez nawiązanie kontaktów z zagranicznymi związkami zagranicznymi, by zawodnikom przyjść z pomocą i pokryć ich najpilniejsze zapotrzebowania.

WARSZAWA BEZ TORU

Poza tym sprawa toru kolarskiego w Warszawie nadal pozostaje na martwym punkcie. Mieliśmy początkowo zamiar odbudować, a właściwie **odkopać dawny tor na Dynasach.** Sprzeciwił się temu jednak Wydział Planowania Miasta, wyznaczając teren **gdzieś daleko na Woli.** Poza tym w ramach reprezentacyjnego stadionu przewidziana jest budowa toru na Siekierkach. Ale to są **plany dalekiej przyszłości i Warszawa narazie pozostanie bez toru.** Zadowolnić się w tym wypadku będziemy musieli urządzaniem wyścigów na bieżniach. Jeśli chodzi o poważniejsze imprezy torowe przeprowadzimy je na torach betonowych Łodzi, Krakowa, Kalisza, Wrocławia lub Szczecina.

Obecnie w opracowaniu mamy kalendarzyk wyścigów główniejszych — a mianowicie:

14 lipca szosowe mistrzostwa Polski.

21 lipca mistrzostwa torowe.

28 lipca mistrzostwa szosowe drużynowe.

25 sierpnia mistrzostwa górskie, najprawdopodobniej rozegrane zostaną na Dolnym Śląsku.

WZDŁUŻ WYBRZEŻA

Mistrzostwa szosowe poszczególnych województw odbędą się **we wszystkich Okręgach jednego dnia.** Termin nie został jeszcze ustalony. W każdym bądź razie przed lipcem, miesiącem mistrzostw.

Poza tym projektujemy przeprowadzenie imprezy „morskiej". Nie będzie nią dawny tradycyjny „Wyścig do Morza" na trasie Warszawa — Gdynia, lecz raczej **wyścig wzdłuż Wybrzeża,** i coś w rodzaju okrężnego „Grand Prix" w Sopocie.

PRAGA — WARSZAWA

Z imprez zagranicznych narazie istnieje projekt urządzenia etapowego meczu międzypaństwowego z Czechami na trasie Praga — Warszawa. **Inicjatorem tej imprezy jest Organizacja Młodzieży TUR w Łodzi.** Na imprezę zarezerwowaliśmy już termin w naszym kalendarzyku **w pierwszej połowie sierpnia.** Ponadto w miarę naszych możliwości postaramy się przeprowadzić **kilka imprez międzynarodowych na torze.**

Biorąc pod uwagę, że w niedługim czasie Okręgi nasze zgłoszą również wyścigi projektowane na swych terenach, sezon powinien być naprawdę ożywiony.

„5000 ROWERÓW „UNRRA"

Nie mniejszą uwagę poświęcimy sprawie turystyki. Pocieszającą wiadomość otrzymaliśmy o **dostawie 5000 rowerów w ramach dostaw UNRRA.** Rowery mają być pozostawione do naszej dyspozycji. Zaopatrzymy w nie przede wszystkim młodzież szkolną i organizacje sportowe. Nie będzie to jednak żadna darowizna. Rowery zostaną na bardzo przystępnych warunkach wydzierżawione a pieniądze jakie osiągnie z tej „transakcji" PZKol. przewidziane będą na **cele szkolenia młodzieży kolarskiej.**

MISTRZOSTWA ŚWIATA

Być może, o ile oczywiście warunki nam pozwolą weźmiemy udział w kolarskich mistrzostwach świata w Paryżu. Zeszłoroczne wyniki, osiągnięte przez naszych czołowych szosowców bez specjalnego przygotowania treningowego jak i dobre wyniki zanotowane u torowca Beka upoważniają nas do zastanowienia się nad sprawą obesłania kolarskich mistrzostw świata.

MARCELAK W GRONIE ASÓW

Poza tym kilku doskonałych kolarzy posiadamy we Francji, a taki Marcelak wyrósł na dzielnego zawodnika i potrafił on w ub. sezonie zająć kilka czołowych miejsc mając za sobą renomowanych zawodowców Francji i Belgii.

Tak mniej więcej w krótkich zarysach przedstawiają się nasze zamierzenia. Wszystko uczynimy — kończy swe wynurzenia prezes Gołębiowski — by je w całości zrealizować. Jedyną najpoważniejszą trudnością, jak już nadmieniłem, stanowi kwestja zaopatrzenia w gumy naszych rowerów wyścigowych.

(I)

Ostrożnie z Czechosłowacją

W „czeskiej gorączce" sportowej można bardzo łatwo utracić poczucie rzeczywistości; unieść się fanfaronadzie popartej entuzjazmem przyjaźni dwu słowiańskich narodów...

Na czeską przyjaźń „narwała" się już raz „Cracovia" i dopiero chłód Zimowego Stadionu w Pradze, z jego dwucyfrowymi konsekwencjami, ostudził zapał krakowskich hokeistów.

Sport jest rzeczą przyjemną, pożyteczną i ciekawą, przy maleńkim zastrzeżeniu, że wykonywany jest przez przynajmniej do pewnego stopnia wyrównane zespoły.

Otóż walka naszych lekkoatletów z czeskimi reprezentantami przyniosła by w prawdzie poprawę samopoczucia u naszych miłych sąsiadów, ale nam pozostawiła by gorzki smak dużej porażki, której można było uniknąć...

Niedawno pisaliśmy w korespondencji z Pragi o poziomie powojennego sportu czechosłowackiego; dziś, wobec różnych pogłosek o mającym jakoby dochodzić do skutku spotkaniu Praga — Belgrad — Warszawa, powracamy do tego tematu z największą przyjemnością.

Więc przede wszystkim jeśli już plotka, to przynajmniej: Praga — Belgrad .. Kraków. Miejmy choć teoretyczną przyjemność, że wystawiamy nasze najlepsze miasto. Warszawa może walczyć ze wszystkimi, prócz miast zagranicznych. Oszczędźmy jej tak silnych wzruszeń; niech się w spokoju ducha odbudowuje.

Jeśli już mowa o Belgradzie, to muszę szczerze powiedzieć, że zbyt mało wiem, żeby ryzykować opinię. A o lekkoatletyce lubię pisać dokładnie. Starym lekkoatletom i bywalcom w CIWF na różnorodnego rodzaju kursach mogę conajwyżej przesłać pozdrowienia od sprintnera jugosłowiańskiego Stefanovitza, który żyje, trenuje i tęskni za Polską, gdzie studiował w CIWF.

Natomiast aby wykazać „wojenny" poziom Czechosłowacji, zamieścimy poniżej te rekordowe wyniki, które uzyskane zostały przez zawodników w czasie działań wojennych:

1,500 m. — 3,57 min. Sale (Bata Zlin).

3,000 m. — 8,33 min. Zatopek (Bata Zlin).

5,000 m. — 14,50,8 min. Zatopek (Bata Zlin).

400 m. pł. — 55,6 s. — Novotny (Sokół).

3,000 z przeszk. — 9,32 min. — Bożek (Slavia).

Skok wzwyż 198 cm. — Hausenblas (Sparta).

Tyczka 4,15 m. — Bem (NSK, Praha).

Dysk 46,66 m. — Knotek (Slavia).

Jak widzimy lekkoatleci czescy nie próżnowali w okresie Protektoratu. Obecnie, Czechosłowacja nie znajduje się jeszcze w pełnej formie lekkoatletycznej, ale wystąpienie z nią w szranki nie może być usprawiedliwione nawet obecnością współtowarzysza niedoli (Jugosławii).

Tak poważny wkład jaki stanowiliśmy w lekkoatletyce europejskiej — obowiązuje do czegoś. Sezon który nadchodzi, będzie naszą próbą, ale tylko w sensie lokalnym. Międzypaństwowe rozgrywki przyjdą, nie sięgajmy jednak po nie zbyt szybko.

(T).

Burghley - Brundage

pojedynek o fotel prezydenta IAAF

Na stanowisko prezydenta międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF) wysuwa się dwie kandydatury: Anglika lorda Burghleya i amerykanina, kierownika lekkoatletyki USA Avery Brundage. Obecny prezydent Siegfryd Edstroem, który ukończył 75 lat zgłosił swoją rezygnację ze stanowiska, piastowanego przez 32 lata.

Zmiana prezydenta IAAF może mieć dla tej wielkiej instytucji sportowej, kapitalne znaczenie. Federacja wykazująca zawsze wielką aktywność, tkwiła jednak w ciasnych ramach tradycji z ubiegłego stulecia z ich przestarzałymi, nieżyciowymi przepisami (np. sprawa amatorstwa).

Dla spraw europejskich lepszym układem sił, byłoby objęcie kierownictwa Federacji przez znanego lekkoatletę i działacza sportowego lorda Burghleya. Burghley był niezwykle popularną postacią sportu. Łączył w sobie zalety wielkiego lekkoatlety i doskonałego organizatora.

Kulminacyjnym punktem jego karjery sportowej, było zwycięstwo na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie (1928) w biegu na 400 m. przez płotki. Anglik uzyskał bardzo dobry czas 53,4 bijąc rekordzistę świata Amerykanina Tylora. Finał biegu 400 m. przez płotki był w dniu tym tryumfem Anglii, która zajęła 2 punktowane miejsca. Pierwsze przez Burghleya i 6-te przez członka znakomitej rodziny podróżniczej — Livingstona. (Umarł w 1930 r. na raka gardła).

Po raz ostatni startował lord Burghley na Międzynarodowym Meetingu w Antwerpii (1931). Jako reprezentant „Achilles-Klubu". Wygrał na swoim ulubionym dystansie, po krótkiej walce z naszym wielkim biegaczem Stefanem Kostrzewskim. Było to jedno z licznych spotkań Burghley — Kostrzewski. W półfinale Olimpiady Amsterdamskiej Kostrzewski biegał również z anglikiem, zajmując 4 miejsce i ustanawiając wtedy rekord Polski 54,3 niepobity do dnia dzisiejszego.

Burghley zajmował się czynnie organizacją lekkoatletyki w swym klubie „Achilles". Jego osoba w kierownictwie IAAF wniesie element fachowej postępowości, tak niezbędny dla dzisiejszej lekkoatletyki.

Every Brundage, ongiś wszechstronnie uprawiający lekkoatletykę, uważany przez amerykanów za człowieka najlepiej orientującego się w kwestjach sportu wogóle. Prawdopodobnie USA dołoży wszelkich starań, by przeforsować swojego kandydata. *(ct).*

Łódź postąpiła rozsądnie

Oczekujemy licznych zgłoszeń do 1-szych mistrzostw zimowych w l. atletyce

Niebezpieczeństwo zrezygnowania Łodzi z pierwszych lekkoatletycznych Mistrzostw Polski zimowych zostało zażegnane.

ŁOZLA wystosował do PZLA pismo w którym deklaruje swą interwencję wobec klubów, które winny reprezentować lekkoatletykę łódzką w Olsztynie.

Stanowisko władz łódzkich wydaje się być najzupełniej rozsądne: wobec późnego terminu otrzymania wiadomości o zawodach halowych, okręg łódzki nie czuje się na siłach podjęcia centralnej organizacji swojego rejonu; popiera jednak inicjatywę PZLA i będzie zachęcał swoje kluby do najliczniejszego obesłania imprezy.

Niestety, pomyślne rozwiązanie konfliktu „PZLA — ŁOZLA", nie jest jeszcze gwarancją dobrych i pożytecznych mistrzostw zimowych w bieżącym roku. Trudności komunikacyjne, bliski termin zawodów, stawiają kluby polskie w bardzo trudnej sytuacji i mogą zdecydować o niepowodzeniu. Biorąc jednak pod uwagę celowość imprezy olsztyńskiej, jej wielkie znaczenie propagandowe na terenach odzyskanych, nie możemy dopuścić, by inicjatywa ta spaliła na panewce.

Wiadome nam jest, że w Olsztynie poczynione są już poważne prace przygotowawcze. Że miejscowy komitet dokłada wszelkich starań, aby pierwsze mistrzostwa w krytej hali wypadły jak najlepiej. Mimo zatem kursujące pogłoski o negatywnym ustosunkowaniu się najpoważniejszych ośrodków sportowych, mimo że doskonale rozumiemy na czym polega logiczny błąd w urządzaniu zimowych zawodów już dziś, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich klubów w kraju, aby obesłały jak najliczniej zawody w Olsztynie.

Niech to będzie nie tylko egzamin sprawności fizycznej w hali sportowej, ale również egzamin sprężystości organizacyjnej, która potrafi zdobyć się na efektywny wysiłek nawet w najcięższych okolicznościach i w tak ograniczonym czasie.

Trudno jest w tym stanie rzeczy powiedzieć cokolwiek o ewentualnych wynikach sportowych w Olsztynie. Nie możemy przewidywać, który okręg, klub czy zawodnik odegra decydującą rolę w zimowych mistrzostwach. Miniony sezon lekkoatletyczny wykazał niczym nie zachwianą pozycję Krakowa. Wydaje się nam, że sytuacji tej nie może zmienić w żadnym stopniu pora roku, a nawet warunki halowe.

Doskonale pamiętamy, że i u nas była grupa lekkoatletów o specjalnych uzdolnieniach halowych. Dziś, ze starych znanych nazwisk, pozostała nieliczna garstka, która wybija się różnicą klasy od reszty młodego pokolenia. Staniszewski, Gierutto czy Hoffman a z pań Wajsówna i Flakowiczówna będą miały zawsze przewagę pod gołym niebem jak pod sklepieniem hali zimowej.

Punktem, który najbardziej skupia uwagę widzów jest w krytych halach zawsze bieg krótki. Mała ilość torów powoduje konieczność licznych przedbiegów. Jeżeli sprinty będą licznie reprezentowane, możemy być świadkami ciekawej walki, zarówno w konkurencji panów jak i pań.

Stawka krótkodystansowców krakowskich z Puziem i Wawrzkiewiczem na czele, zmierzy się prawdopodobnie jak na mistrzostwach letnich, z biegaczami łódzkimi Polińskim, Makowskim i Śladkowskim. Nerwowy Puzio, jeżeli nie zaniedbał treningu, posiada bezsprzecznie najwięcej szans na zwycięstwo.

Wśród pań ciekawą walkę o zimowe tytuły w sprintach stoczą krakowianka Legutko z łodziankami Słomczewską II i Makowską.

Możnaby oczywiście zrobić przewidywania poszczególnych konkurencji programu. Nie mając jednak listy zgłoszeń, która będzie zamknięta dopiero około 1 marca br. nie decydujemy się na ryzyko papierowych prognostyków. Pierwszą rzeczą pierwszych Mistrzostw Zimowych jest liczba zgłoszonych zawodników, liczba, która w tym wyjątkowym wypadku powinna mieć większe znaczenie od jakości.

Możemy sobie bowiem pozwolić jeszcze na słabe wyniki, ale nie wolno nam lekceważyć inicjatywy tego PZLA i wysiłku olsztyńskiego komitetu. (et)

Warta mistrzem grupy w koszu

Niesportowy gest Wisły

Międzygrupowe rozgrywki koszykówki z udziałem Warty (Poznań), Wisły (Kraków) i TUR (Łódź) zakończyły się zwycięstwem *Warciarzy.*

W przekroju dwu spotkań „Warta" okazała się zespołem najbardziej wyrównanym, którego głównym atutem był przysłowiowy „łut szczęścia".

Autorami obydwu zwycięstw byli doskonały Iwanow w ataku i popularny bokser Szymura w obronie. Zwłaszcza ten ostatni przyczynił się walnie do zwycięstwa nad Wisłą, zdobywając w ostatnich sekundach gry 4 kosze.

Bardzo miłą niespodziankę sprawiła *młodziutka drużyna TUR-u*. Łodzianie w spotkaniu z Wartą wykazali znaczną przewagę nad gośćmi, jedyn.e fatalna niedyspozycja strzałowa, uniemożliwiała ambitnym zawodnikom *uzyskanie w pełni zasłużonego zwycięstwa*. Dość powiedzieć, że na 11 karnych TUR-owcy wykorzystali zaledwie 3.

Wisła osłabiona, fatalnie rozegrała pod względem taktycznym mecz z Wartą. Mając zapewnione zwycięstwo, *pozwoliła narzucić sobie styl gry przeciwnika*, ulegając mu ostatecznie na kilka sekund przed zakończeniem spotkania.

Krakowianie zakończyli swój występ w Łodzi fatalnym pociągnięciem. Nie mając szans na zdobycie I. miejsca w grupie i minimalne widoki na zwycięstwo nad TUR-em, goście krakowscy nie *stanęli do meczu z mistrzem Łodzi.*

To niesportowe zachowanie oburzyło niesłychanie licznie zgromadzoną publiczność. Sądzimy, że PZPR wyciągnie odpowiednie konsekwencje w stosunku do tak wysoce niesportowej postawy zawodników krakowskich.

Wyniki szczególne:

Warta—Wisła — 29:27 (15:21)

Warta—TUR — 29:26 (17:11)

TUR—Wisła — 30:0 w. o. (k)

Rzucającymi ... turnieju byli krakowiany Rejnh, Kopl i Dunikowski.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: Pogoń Katowice — AKS Chorzów 43:25 (11:13), Znicz — Cracovia 36:37 (14:18), Pogoń — Znicz 51:41 (31:24), Znicz — AKS 30:0 walkower, Cracovia — AKS 30:0 walkower, Cracovia — Pogoń 41:29 (22:13).

CRACOVIA KWALIFIKUJE SIĘ DO FINAŁU

KATOWICE, 24.2 tel. wł. — W sobotę i niedzielę 23 i 24 bm. odbyły się w Katowicach w sali Miejskiego Ośrodka W. F. **półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszu, w których** wzięły udział cztery drużyny. Cracovia, Pogoń — Katowice, Znicz — Pruszków i AKS Chorzów.

Pierwsze miejsce w dwudniowym turnieju zajęła drużyna Cracovii, która wykazała najlepszy poziom, opanowanie techniczne ze wszystkich biorących udział drużyn.

Pewną niespodziankę swoją słabą formą sprawiła Pogoń, na którą po cichu liczono, że właśnie ona zdobędzie pierwsze miejsce. Najlepszymi koszy-

Sukcesy narciarzy w Czechosłowacji

Bachleda mistrzem w zjeździe

PRAGA (PAP). W trzeciw dniu mistrzostw narciarskichw Czechosłowacji odbył się w Bańskiej Bystrzycy, przy udziale 250 uczestników, bieg zjazdowy na trasie 3 km. W biegu tym, odbywającym się w niezwykle ciężkich warunkach terenowych i wśród gęstej mgły, wspaniałe zwycięstwo odniósł Polak Bachleda-Curus w czasie 1:44 ,co odpowiada przeciętnej szybkości 70 km na godzinę. Drugie miejsce zajął również Polak Pawlic w czasie 1:47,02, 4-te 6-te, 7-me, 9-te i 10-te miejsca zajęli również Polacy: Kozak, Gąsienica, Ciaptak, Marusarz i Dziedzic.

Bieg więc zjazdowy na 3 km przyniósł w całej pełni triumf barwom polskim.

Do slalomu zgłoszonych jest, oprócz ekipy polskiej 60 najlepszych zjazdowców. Ponieważ w Bańskiej Bystrzycy nastąpiła znowu gwałtowna odwilż, bieg na trasie 50 km został odroczony do dnia 25 bm. W wypadku, gdyby warunki śnieżne nie poprawiły się, bieg na tej trasie odbędzie się w Karkonoszach.

MATUSZNY TRZECI NA 18 KM

Bańska Bystrzyca. W ramach mistrzostw narciarskich Czechosłowacji w biegu na 18 km pierwsze miejsce zajął Osardal 1:17.13, 2) Baldwin 1:18,57, 3) Matuszny (Polska) 1:19, 4) Dziedzic (Polska) 1:22,24.

W skokach do kombinacji: 1) Nemszegy (Cz.) 40.4 m, 40.5 m (nota 419.60), 2) Lukes 40.5, 42.5 (nota 418.1), 3) Jednik 37 m, 37.5 (nota 415.9).

Slalom. 1) Sponar 65 sek., 72.9 sek., 2) Bachleda Curuś (Polska) 75 s. 184 p.

Kombinacja alpejska: 1) Sponar 89 p., 2) Bachleda-Curuś (Polska) 180 p. 3) Pawlica (Polska) 189 p.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE HARCERZY

Zakopane, 24.2. tel. własny. W mistrzostwach narciarskich harcerzy w biegu na 4 kilometry juniorów osiągnięto wyniki: 1) Zacny (Bielsk) 23.40, 2). Węgrzynkiewicz (Bielsk) 23,55, 3) Kościński (Zakopane) 24,34.

W biegu seniorów na 12 kilometrów 1) Kobylański (Zakopane) 54:48, 2) Dawidecki (Zakopane) 56,05, 3) Gołąb (Zakopane) 57.13.

W biegu zjazdowym juniorów z Gubałówki na dystansie 1.5 km.: 1) Wawro (Zakopane) 3,07, 2) Karwacki (Zakopane) 3,11, 3) Gibas (Zakopne) 3,12.

W biegu zjazdowym seniorek na tym samym dystansie: 1) Szlols (Kraków) 3,50, 2) Niemczyk (Zakopane) 3,54, 3) Jurczyńska (Katowice), 3,54. Seniorzy na tej samej przestrzeni: 1) Gołąb (Zakopane) 2,59, 2) Fiszer (Zakopane) 3, 3) Hol (Zakopane) 3,04.

REPREZENTACJA TUR JEDZIE DO ZAKOPANEGO

OM TUR wysyła swą reprezentację warszawską w składzie 20 osób na Międzynarodowe mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej do Zakopanego. Termin tych zawodów przełożono na 6 i 10 marca.

Batalia ping-pongistów

w Krakowie

KRAKÓW, 24.II. tel. wł. Mistrzostwa drużynowe w ping pongu dały następujące rezultaty: BOS—Cracovia 4:5, BOS — Kraków 5:4, BOS — Lublinianka 5:7, BOS — Orzeł 3:5 i BOS — Zryw 5:3.

Cracovia — BOS 5:4, Cracovia — Krakus 5:7, Cracovia — Lublinianka 5:3, Cracovia — Orzeł 4:5, Cracovia — Zryw 5:3.

Krakus—BOS 4:5, Krakus — Cracovia 4:5, Krakus — Lublinianka 3:5, Krakus — Orzeł 5:1.

Lublinianka — BOS 1:5, Lublinianka — Cracovia 3:5, Lublinianka — Krakus 5:3, Lublinianka — Orzeł 2:5, Lublinianka — Zryw 5:1.

Orzeł — BOS 5:3, Orzeł — Cracovia 5:4, Orzeł — Krakus 1:5, Orzeł— Lublinianka 5:2, Orzeł — Zryw 5:4.

Zryw — BOS 3:5, Zryw — Cracovia 3:5, Zryw — Lublinianka 1:5, Zryw — Orzeł 4:5.

W mistrzostwach indywidualnych zamiast czterech, dopuszczono 6 półfinalistów, którzy wszyscy grają ze sobą nawzajem. Są nimi: Gaj, Dobosz, Peczkowski, Ziemba, Kugler i Manczarczyk.

W dotychczasowych spotkaniach Gaj wygrał z Ziemba 3:2, a przegrał z Peczkowskim 2:3. Dobosz przegrał z Kuglerem 1:3 i z Manczarczykiem 2:3. Peczkowski wygrał z Gajem 3:2, a przegrał z Kuglerem 1:3. Ziemba przegrał z Gajem 3:2 i z Manczarczykiem 1:3. Kugler wygrał z Doboszem z Peczkowskim po 3:1. Manczarczyk wygrał z Doboszem 3:2, z Ziembą 3:1.

W rozgrywkach drużynowych decydujące spotkanie o tytuł mistrza rozegrane zostanie miedzy Cracovią i Orłem. W rozgrywkach indywidualnych po dwa zwycięstwa bez żadnej porażki mają dotychczas Kugler i Manczarczyk.

Orlewicz mistrzem akademickim Polski

WARSZAWA, 24. 2. (Tel. wł.) W pięciodniowych zawodach narciarskich, rozegranych w Karpaczu na Dolnym Śląsku, akademickie mistrzostwo Polski w narciarstwie zdobył znany zawodnik Wisły, występujący w barwach Uniwersytetu Jagiellońskiego magister Woyna-Orlewicz, zwyciężając w biegu na 16 kilometrów i w otwartym konkursie skoków. Czas w biegu na 16 km 1,18,17. Długość skoków 26,5 metra i 33,5 metra.

Mistrzem kombinacji alpejskiej został Lipowski AZS-u krakowskiego, zwyciężając w biegu zjazdowym czasem 4:04 i w slalomie czasem 68,6.

Jako nagrody otrzymali zwycięzcy od Ministerstwa Aprowizacji i Handlu kupony materiałowe na ubrania i płaszcze.

W rozegranym dziś w Krakowie meczu bokserskim zremisowała Cracovia z Olszą 7:7.

Orzeł-Skra 8:6

WARSZAWA, 24.II. tel. własny. Orzeł — Skra 8 : 6. Międzyklubowe zawody bokserskie w sali Wedla na Pradze przyniosły niezwykłe zwycięstwo Orła. Sedziował w ringu por. Neuding, na punkty ob. Koszuliński. Wyniki walk: waga koguia: Sadłowski (O) po słabej walce wygrał ze Słowikiem. W piórkowej Sobkowiak wykazał spadek formy i pokonał na punkty niezmacznie Kazanowskiego, który debiutował po 6-ciu latach przerwy. W lekkiej Czortek po traktował spotkanie niepoważnie, szarżował unikami. W trzeciej rundzie rozciął głowa brew Makuszyńskiego i zwyciężył przez techniczne k.o. W drugiej lekkiej Janiszewski (Skra), który walczył trzeci raz w życiu, pokonał przedwojennego boksera Skry Bucholca, obecnie w barwach Orła. W półśredniej Selma (S) i Gniewosz (O) pokazali najładniejszą walkę dnia. Selma ma dobrą lewą i kontruje prawą, ale tylko z dystansu. W zwarciu jest słabszy. Gniewosz w trzeciej rundzie opadł z sił i przegrał. W średniej Kubiec (pożyczony ze Spojem) lepszy technicznie, wygrał z Włostowskim (O). Ostatnia walka zetknęła przeciwników zbyt nierównej wagi. Ważący 97 kg. Liskowski znokautował Kolaczka, który miał o 20 kilogramów mniej.

M. S.

CZECHOSŁOWACCY PIŁKARZE W ŁODZI

ŻZK nawiązało kontakt z zespołami piłkarskimi „Sleska Ostrava" oraz „Slavia". Czechosłowacy mają przybyć do Łodzi w ciągu czerwca lub lipca. Dokładny termin zostanie ustalony podczas pobytu szermierzy czeskich w Łodzi.

PIŁKA NOŻNA W PRADZE

PRAGA, 24. II. tel. wł. W meczu piłkarskim Sparta — Slavia uzyskano wynik 1:1 (1:0). Bramki dla Sparty strzelił Bradacz, a dla Slavii Zmartlig.

Na meczu było 15.000 widzów.

REPREZENTACJA ŚLĄSKA NA MECZ Z PRAGĄ

KATOWICE, 24.2 tel. wł. — W początkach przyszłego miesiąca reprezentacja Śląska wyjeżdża na mecz rewanżowy do Pragi. Już teraz ustalono skład drużyny śląskiej. Przedstawia on się następująco: musza: Grzywocz kogucia: Miszczuk ewentualnie Kiciuger, piórkowa: Sztolc, lekka: Komuda, półśrednia: Grądkowski, średnia: Nowara, półciężka: Chudzik, ciężka: Kolonko. Jest to według zdania znawców najlepszy skład, jaki kiedykolwiek Śląsk mógł wystawić.

LECHIA — CRACOVIA 3:0 (2:0)

KATOWICE, 24.2 tel. wł. — W niedzielę gościła w Mysłowicach czołowa drużyna krakowska Cracovia, która w spotkaniu z miejscową Lechią po słabej grze, poniosła dość sensacyjną porażkę 3:0. Przez cały przeciąg gry goście ustępowali gospodarzom, dla których bramki strzelili: Latusiński 2 i Hans 1. Zainteresowanie zawodami duże. Około 3.000 widzów.

Radom i Kielce

pojedynkują się na pięści

RADOM, 25. II. tel. własny. W sali kina Wisła, rozegrane zostały w Radomiu towarzyskie zawody bokserskie między zespołem Ludwikowa z Kielc, a klubem sportowym Radomiak. Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Radomiaka w stosunku 9:7. Poszczególne walki były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Kielc): waga musza: Marcyś—Jastrzębski przyniosła zwycięstwo Marcysiowi. Waga kogucia: Rafała—Przybytniewski. Wygrywa wysoko na punkty Przybytniewski. Waga piórkowa: Orman—Stepiński. Kończy się wynikiem remisowym. Waga lekka: Zębowicz—Kosiński: przez techniczne k. o. zwycięża w 20 sekundzie pierwszej rundy Kosiński. Waga pierwsza półśrednia: Suchecki—Gryz przez poddanie się Kielczanina zwycięża w trzeciej rundzie Gryz. Druga waga półśrednia: Kulczycki II—Fila. Wygrywa pewnie w pierwszej rundzie przez poddanie się Fili Kulczycki.

Waga średnia: Kulczycki I — Krok. Kielczanin mając przewagę przez wszystkie trzy rundy, wygrywa na punkty. W ostatniej walce dnia, która zadecydowała o zwycięstwie, odbyło się spotkanie w wadze półciężkiej Kurka z Kotkowskim. Przyniosła ona zwycięstwo Radomiakowi przez poddanie się przeciwnika w pierwszej rundzie.

Publiczności dużo: sedziował w ringu Wszesień. Na punkty Cichawa.

Walne zebranie poznańskich l. atletów

Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który wznowił swą działalność w lipcu r. ub., odbył obecnie swe pierwsze powojenne Walne Zebranie, na którym dokonano wyboru nowych władz z ob. J. Marcinkowskim na czele.

POZLA obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia. Dążeniem Zarządu będzie doprowadzenie lekkoatletyki poznańskiej do dawnej czołowej pozycji w Polsce. W tej myśli POZLA organizuje kurs dla lekkoatletów pod kierownictwem fachowych instruktorów, oraz kurs na sędziów lekkoatletycznych.

Delegat AZS-u poznańskiego zakomunikował, że Zarząd Klubu stara się o zorganizowanie w Poznaniu w czerwcu r. b. akademickich mistrzostw Polski w lekkoatletyce.

Klubom dano wolną rękę w obesłaniu zimowych mistrzostw Polski w Olsztynie.

Wybrano delegatów na Walne Zebranie PZLA w osobach Marcinkowskiego i Dorozały.

SENSACYJNY MECZ BOKSERSKI W KATOWICACH

KATOWICE, 24.2 tel. wł. — We czwartek 28 bm. ma odbyć się w Katowicach sensacyjny mecz bokserski między Pogonią Katowice — a KS. Grochów Warszawa. W ramach tego meczu mają się zmierzyć w wadze średniej Grądkowski i Kolczyński. Poza tym dojdzie do całego szeregu ciekawych spotkań jak Grzywosz — Patora, Miszczuk — Szatkowski itd.

Walczak przegrywa w Londynie

Znakomity bokser polski Jan Walczak, stale przebywający w Paryżu, gdzie jako zawodowiec jest bardzo popularny, spotkał się w Londynie w Albert Hall z doskonałym pięściarzem angielskim wagi lekkiej Arthurem Daraharem.

Spotkanie to po 8-miu rundowej walce zakończyło się zwycięstwem Anglika na punkty. Walczak, mający piękną kartę we francuskim ruchu podziemnym podczas okupacji, poniósł pierwszą porażkę w swej karierze zawodowca od roku 1943. Walka była na wysokim poziomie i Polak był bardzo gorąco oklaskiwany przez publiczność długo jeszcze po zakończeniu meczu. W IV-ej rundzie Darahar „idzie" na deski do 9-ciu po pięknym ciosie Polaka, w następnej rundzie anglik jednak przychodzi do siebie i w ostatnich rundach zapewnia sobie przewagę w punktowa, która zadecydowała o ostatecznym wyniku.

TOMASZÓW, 24.2, tel. wł. Zawody w ping-pongo między OM TUR a RKS Lechia zakończyły się wysokim zwycięstwem OM TUR 7 : 2. Wyniki szczegółowe: Dziubałtowski - Śmiałek 21:16, 11:21, 21:17, Walendowski - Pietrzykowski 16:21, 14:21, Walendowski - Pietrasik 23:21, 21:17, Walendowski - Śmiałek 21:17, 19:21, 21:13, Dziubałtowski - Pietrzykowski 21:15, 21:17, Walendowski - Pietrasik 17:21, 19:21, Kobyłecki - Śmiałek 21:17, 21:12, Dziubałtowski - Pietrasik 25:23, 20:22, 21:19, Kobyłecki - Pietrzykowski 21:4, 21:13.

Dochód z zawodów przeznaczono na Pomoc Zimową.

Cracovia dotrzymuje kroku

Hokeiści Pragi w Krynicy

Krynica, 24. 2. (tel. wł.). Krynica stała w ostatnich dniach — jak za dawnych lat — pod znakiem hokeja lodowego, który w niemałej mierze przyczynił się do jej sławy i ożywienia sezonu zimowego.

Gościła tu drużyna czeska oraz Cracovia, której forma wykazuje dalszą poprawę. W pierwszym meczu LTC (Praha) pokonała Cracovię 2:1 (0:1, 1:0, 1:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Bogdal (Giszowiec).

W drugim meczu przeciwnikiem LTC było Krynickie Tow. Hokejowe wzmocnione o Skarżyńskiego i Bogdola. Prażanie wygrali 11:1 (1:0, 2:0, 8:1).

W trzecim meczu pod firmą Praha—Cracovia wynik brzmiał 2:1 dla Czechów (0:1, 0:0, 2:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Kasprzycki, dla Czechów Płoucek i Slevil.

Rozmawiamy z prezesem PZPN

Gen. Bończa nie pójdzie na kompromisy

Sytuacja mieszkaniowa nie jest w Warszawie prosta; to też urzędując w centrum dawnej stolicy mam często okazję przyjmować gości, którzy korzystając z dogodnego położenia tu właśnie umawiają spotkania. Ostatnio zjawili się równocześnie dyr. PUWF inż. Kuchar i nowoobrany prezes PZPN gen. Bończa Uzdowski.

Nie byłbym dziennikarzem, gdybym nie skorzystał z okazji i nie spróbował zasięgnąć języka. Udało się gdy chodzi o gen. Bończę, natomiast inż. Kuchar pozostał na wszystkie „zaloty" twardy jak głaz.

*

— Gdzie p. generał spędził 6 lat wojny?

— W obozie, w Murnau, od końca roku 1939-go. Po obronie Modlina i odstawieniu mnie z honorami wojskowymi do Warszawy, hitlerowcy już w parę dni później zmienili stanowisko i... powędrowałem, jak inni do obozu.

— Czy zetknął się Pan tam z jakimiś ludźmi sportu?

— Oczywiście, było ich tam wielu. Wymienię tu m. in. Majchrzyckiego, znakomitego boksera Warty, który jak słyszałem, nie wrócił jeszcze do kraju.

— Jakie są obecnie plany p. generała?

— Przechodziłem w obozie dwukrotnie ciężką chorobę i jestem b. wyczerpany fizycznie...

Istotnie, gen. Bończa-Uzdowski zeszczuplał i znać na nim przeżycia obozowe, choć nie stracił nic ze swej świeżości w sposobie prowadzenia rozmowy.

Wybór na prezesa PZPN zaskoczył go zupełnie. Historia powtarza się, gdyż w podobny sposób powołany został do władzy nad piłkarstwem w roku 1928-mym.

— Przegrałem wówczas kolację do mego szefa sztabu — mówi, śmiejąc się generał. — Gdy twierdził, że jestem od dziś prezesem PZPN. wyśmiałem go i zgodziłem się na zakład. Gazety przekonały mnie, że... muszę płacić. !

— Jak p. prezes ocenia skład zarządu PZPN? — pytam dalej.

— Mam w nim wielu dobrych znajomych i myślę, że praca ułoży się dobrze. Dr Mielech, Wilczyński, inż. Grabowski, dr. Gebethner, kpt. Szneider — to wszystko ludzi sportu i piłki nożnej o dużej tradycji i doświadczeniu. Liczę na ich współpracę.

— A co p. generał myśli o sytuacji ogólnej w piłkarstwie?

— Nie chcę przedwcześnie wypowiadać opinii, za mało jestem zorientowany. Natomiast wszyscy muszą wiedzieć jedno: na żadne kompromisy z zasadami wychowawczymi i sportowymi nie pójdę. Zarazę „kagerunku" i pseudo-amatorstwa będę tępił bez litości, jako to robiłem przez 9 lat mej pierwszej prezesury.

*

Dwaj prezesi żegnają się, ustalając pierwsze zebranie nowego zarządu PZPN na niedzielę dn. 3-go marca w lokalu OM. TUR. Tam inż. Kuchar przekaże ostatecznie agendy związku gen. Bończy Uzdowskiemu.

M. Strzelecki.

Przed meczem szermierczym w Łodzi

Jak wiadomo, w dniu 3 marca zostanie rozegrany mecz szermierczy w Łodzi pomiędzy drużyną „Riegel" z Pragi a łódzkim zespołem ZZK. ZZK chcąc publiczność łódzką zapoznać z tajnikami sztuki szermierczej zorganizował pokazy tego sportu, które się odbywają codziennie od godz. [illegible] przy ul. Sienkiewicza 4 i będą trwały do 1-ego marca. Pokazy, oraz objaśnienia — na czym polega szermowanie w szpadzie, florecie i szabli odbywają się pod kierownictwem instruktorów Fokta i Rudnickiego.

„Komunikat był w listopadzie"...

Prezes PZLA Foryś o mistrzostwach w Olsztynie

W związku z uchwałą ŁOZLA, odmawiającą wzięcia udziału w zimowych mistrzostwach Polski, wyznaczonych na dzień 2 i 3 marca w Olsztynie, Przegląd Sportowy zwrócił się do prezesa PZLA dyr. Forysia o wypowiedzenie się w tej sprawie. Oto jego odpowiedź: Terminarz mistrzostw ogólnopolskich zawodów na rok 1946 w lekkiej atletyce opracowany został w listopadzie 1945 roku i podany do wiadomości Zarządów Okręgów i Klubów. Terminarz ten przewidywał zimowe mistrzostwa polskie w lekkiej atletyce w dniach 23 i 24 lutego 1946 roku. Nie była podana, tylko miejscowość gdzie się one odbędą. Zarząd PZLA uczynił to dlatego, ponieważ terenem jego działania jest cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Musiał więc po pożodze wojennej zmontować najpierw okręgi, ustalić możliwości urządzania zawodów na ich terenach i dopiero zdecydować, gdzie i jakie odbędą się mistrzostwa, nie naruszając w niczym w tej sprawie uchwał walnego zebrania PZLA, odbytego w Łodzi. W przeprowadzeniu tego PZLA ustalił, że jedynie kryta hala w Olsztynie może być użyta na mistrzostwa zimowe. W ostatniej chwili zmienił się jednak gospodarz tej hali, przyczym niektóre urządzenia zostały zdekompletowane. Wobec tego Zarząd PZLA wysłał swego delegata do Olsztyna, który z miejscowymi władzami państwowymi i wojskowymi oraz z działaczami sportowymi spowodował remont hali, umożliwiający odbucie w niej mistrzostw zimowych.

Wraz z delegatem PZLA przybył dnia 11. b.m. do Warszawy z Olsztyna przedstawiciel organizacji sportowych, z którymi omówiona została organizacja mistrzostw zimowych w wyniku czego przesunięte zostały te mistrzostwa z dnia 23 i 24 lutego na dzień 2 i 3 marca. Komunikat o tym został tego samego dnia przesłany Zarządom Okręgowym. Zarząd PZLA przesuwając termin mistrzostw zimowych o jeden tydzień później, dał większe możliwości przygotowania się zawodników do nich.

Na podstawie stanu faktycznego PZLA nie rozumie stanowiska łódzkiego OZLA, gdyż do obowiązków jego należało komunikat PZLA podać do wiadomości klubom i współdziałać w kierunku jego wykonania. Jedynie wał ne zebranie klubów mogło się wypowiedzieć odnośnie wzięcia udziału w mistrzostwach zimowych lub nie. Przesądzenie zaś tego przez Zarząd OZLA jest sprzeczne ze statutem i działa paraliżująco na poczynania PZLA.

Sprawa o tyle już wyjaśniła się, że właśnie ŁOZLA podała komunikat klubom i „współdziała w jego wykonaniu". W zasadzie więc stosunek do mistrzostw zimowych władz łódzkich, pokrywa się z intencją władzy centralnej t. j. — PZLA. Możnaby jeszcze dyskutować, czy podawanie ogólnych, mglistych terminów obowiązuje okręgi do poważnych przygotowań. Mamy jednak nadzieję, że „dno kryzysu" jest za nami i pierwszym zimowym mistrzostwom w Olsztynie nie grożą już żadne przykre niespodzianki.

SKŁAD CZESKICH SZERMIERZY

Szermierze czescy jadą do Polski w nast. składzie:

Floret: Kakos, doktór Totusek, doktór Linhardt, Sokal.

W szpadzie i szabli skład będzie ten sam z tą różnicą, że doktora Totuska zastąpi dokór Mohrysek. Wraz z drużyną przyjadą do Polski sędziowie olimpijczycy: Peer i Jungman.

Zainteresowanie meczem tym w Czechosłowacji jest bardzo duże i dzienniki czechosłowackie poświęcają im bardzo dużo miejsca.

JUNIORZY NA RINGU

W dniu 26 b. m. rozpoczynają się w Łodzi mistrzostwa indywidualne juniorów w boksie. We wtorek mecze rozegrane będą w sali Geyera o godzinie 18-tej. Następnego dnia w tym samym lokalu i o tej samej godzinie. W czwartek w hali WIMY o godzinie 18-tej, a finały w sobotę również w tej samej hali o godzinie 17-ej. Startować będzie około 60 zawodników.

Wyniki Jugosłowian w r. 1945

w lekkoatletyce

WARSZAWA (PAP). — Najlepsze wyniki osiągnięte przez lekkoatletów jugosłowiańskich w 1945 roku są następujące: 100 m. Slanack 11 sek., 200 m. Racicz 23,1 sek., 400 m. Dornikowicz 52,6 sek., 800 m. Mikuszka 2:00,8, 1,500 m. Flas 15,29,2, 10,000 m. Michalicz 33,24, 110 m. pł. Burstowicz 15,9 sek., 400 m. pł. Bulcz 59,2 sek., Kula-Żarjal 13,96 m., dysk Żarjal 47,26 m., oszczep Markus cz 54,96 m., młot Gubrian 47,94 m., skok wzwyż Żiwkowicz 180 cm., skok w dal Lenart 6,62 m., tyczka Lenart 3,70 m., trójskok Lenart 13,39 m. Jak widzimy z tych wyników Jugosławia była by obecnie dla nas najbardziej odpowiednim przeciwnikiem i walka była by zupełnie równorzędną z naszą lekką przewagą w biegach (średnich) a przewagą Jugosłowian w niektórych rzutach.

Przeminął z wiatrem

złoty okres polskiego boksu

Omawiając sprawy polskiego boksu, już nie raz użyliśmy wyrażenia: trzeba prawdzie spojrzeć w oczy. Musimy realnie patrzeć w przyszłość, nie sugerując się przeszłością — złotą epoką pięściarstwa polskiego, którą mamy poza sobą.

Należy tu odróżnić dwa pojęcia: przyszłość pięściarstwa polskiego jako sportu mas i tu nasze poglądy są więcej niż optymistyczne. Polskie pięściarstwo rośnie jak na drożdżach.

Chcielibyśmy jednak pomówić o innej sprawie — o reprezentacyjnej ósemce, która wobec świata ma być tym wykładnikiem naszych zasobów pięściarskich i zadaniem jej jest zdawanie egzaminu na ringach międzynarodowych. Odnośnie tego zagadnienia jesteśmy pesymistami.

W Pradze przegraliśmy, nieznacznie i dość pechowo, ale przegraliśmy i czas już skończyć z pojęciem niezwyciężalności naszej drużyny reprezentacyjnej. Nasza ósemka jest niewątpliwie jedyną w Europie, która rekrutuje się ze starszego pokolenia, chłopców z których kilku ma dobrze po trzydziestce. Musimy być na to przygotowani, że z szeregów jej coraz to któryś z weteranów odpadnie, pozostawiając lukę, która nie da się tak łatwo zapełnić zawodnikiem młodym. Tak np.: w Pradze odpadł Pisarski i jakikolwiek specjaliści czechosłowaccy twierdzą, że łodzianin za trzy miesiące będzie mógł w pełni sił powrócić na ring — wydaje się nam jednak, że międzynarodowa kariera zasłużonego pięściarza jest już raczej skończona.

Jeszcze rok — dwa i po naszej ósemce z t. zw. złotego okresu nie pozostanie śladów, a jest prawie wykluczone aby młodzi szybko mogli zastąpić rutyniarzy.

Tak więc, na przyszłość musimy krakać — przewidujemy porażki. Wiemy, że PZB stara się o zorganizowanie meczu ze Szwecją — już dziś możemy przewidywać, że nie starczy nam sil na Skandynawów. Nie znaczy to bynajmniej abyśmy się wyrzekali stosunków międzynarodowych. Wprost przeciwnie — tylko przez częste spotkania możemy zaprawić młode siły i wejść znów na drogę świetności.

Musimy zdawać sobie sprawę, że nasza drużyna była wyjątkowa w Europie. Aby zebrać tak wyrównaną ósemkę, trzeba niekiedy czekać latami. Bądźmy też szczerzy —boks zawodowy nie porobił w naszej ósemce (prócz jednego Chmielewskiego) takich szczerb jak w innych krajach — jak chociażby w Italii.

Wniosek jest prosty — nie załamywać rąk jeśli przegramy — każda nasza porażka powinna nam dawać podnietę do dalszej pracy. Nadto musimy naszą reprezentację odmłodzić — odmładzać bardzo rozumnie, celowo i systematycznie — ale jeśli nie będziemy próbowali narybku — nie prędko znów dojdziemy do złotego okresu boksu polskiego.

K. G.

Piłkarze radomscy

przygotowują się

W sali gimnastycznej państwowego gimn. im. J. Kochanowskiego w Radomiu piłkarze K. S. Radomiak — mistrza okręgu warszawskiego, przeprowadzają intensywnie zaprawę zimową, przygotowując się do nowego sezonu piłkarskiego. Nie pozostają w tyle także inne kluby. W Podokręgu Radomskim zaprawa zimowa piłkarzy trwa w całej pełni.

Sezon piłkarski w bieżącym roku otworzy spotkanie warszawskiej Legii z KS. Radomiakiem.

(rsz)

Sezon piłkarski w Krakowie rozpoczęty

Wisła—RKS Legia 9:0 (2:0). Mecz odbył się na zaśnieżonym całkowicie boisku. Zwycięzcy wystąpili bez braci Wilków i Jurowicza, ale z nowopozyskanym Flankiem, w obornie. Mieli przewagę przez cały czas meczu. Bramki zdobyli: Graf 6, Artur 2. (Po jednej z rzutów karnych). Sędzia inż. Olęwski.

W przedmeczu Wisła I B pokonała RKS Związkowiec 4:2.

Sejmik żeglarzy

W Warszawie odbył się w dniach 23 i 24 b. m. doroczny sejmik Polskiego Związku Żeglarskiego. Wybrano Zarząd, na czele którego stanął p. Baliński.

Sejmik przekazał nowoutworzonemu Zarządowi do rozpatrzenia szereg wniosków jak: zawiązanie spółdzielni dla budowy stoczni jachtowych, nowy podział terytorialny i rozpoczęcie pracy sportowej pod znakiem przygotowań do olimpiady.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie	—	zł 20,—
kwartalnie	—	zł 60,—
rocznie	—	zł 240,—

Wpłacać należy wyłącznie na konto w PKO Łódź — Nr 433

CENY OGŁOSZEŃ

1 mm przez szerokość szpalty zł 20,— w tekście zł 15,— poza tekstem. Specjalne 50% drożej. Ogłoszenia drobne zł 5,— za wyraz petitowy.

Wydawca: Komitet Wojewódzki OM TUR w Łodzi. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

D—02928 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.